

Twórczość Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego nie została spopularyzowana przez TV, jak to miało miejsce z innymi współczesnymi pisarzami. Niektóre jego utwory były grywane przez teatry, ale było to dawno, nic więc dziwnego, że z ogromnym zainteresowaniem oczekiwaliśmy na premierę „Nocy cudów” Gałczyńskiego w Teatrze Ziemi Mazowieckiej. „Noc cudów” — przedstawienie w 2 częściach na podstawie farsy „Babcia i wnuczek”, wierszy oraz fragmentów z teatryku „Zielona Gęś” zostało wyreżyserowane przez Teresę Żukowską. Scenografię opracowała Ewa Nahlik, pantomimę i ruch sceniczny — Leon Górecki, muzyka Piotra Mossa. Należy jeszcze dodać, że teksty opracowała także Teresa Żukowska, dokonując wyboru z różnych utworów Gałczyńskiego i scalając je w utwór sceniczny. I już na samym początku nasuwa się uwaga: trafny dobór tekstów został zupełnie niepotrzebnie naruszony, rozdzielony, mówiąc dobitniej rozbity przez niewątpliwie piękne, liryczne teksty Gałczyńskiego z innych jego utworów, ale zupełnie nie pasujących tematycznie do wartkiej, dowcipnej, szalenie zabawnej pierwszej części przedstawienia. Cóż, stało się, nie pomnieliśmy to ani rangi, ani piękna samego spektaklu,

choć wstawka liryczna Teresy Żukowskiej dezorientuje widza. Wracając do samego przedstawienia: spektakl doskonale wyreżyserowany, z piękną scenografią, kapitalnie zaprojektowanymi kostiumami i co najważniejsze — dobrze dobranym zespołem aktorskim. Wszystkie role są trafnie obsadzone, zwłaszcza młodzież aktorska spisała się w przedstawieniu „na medal”, wprowadzając atmosferę beztroskiej zabawy, żartu, swobodnie, lekko, z wdziękiem balansując na granicy farsy i musicalu. „Noc cudów” w TZM jest właściwie musicallem w pełni tego słowa znaczenia, wiele tekstów Gałczyńskiego zostało tu odśpiewanych. Zabawną postacią Babci Lorelai stworzyła Stefania Iwińska, aktorka charakterystyczna o szerokiej gamie możliwości aktorskich, znana i ceniona od lat przez publiczność Mazowsza. Zwariowanej babci dzielnie pomagali w zaimprowizowaniu nocy cudów panowie Rączka i Adamus (Zdzisław Winiarczyk i Krzysztof Kumor) przedstawiciele „rodu cwaniaków”, których nie brak i dzisiaj w Warszawie i innych wielkich miastach. Charakterystyczne role stworzyli dwaj inni aktorzy: Jarema Drwęski i Bronisław Surmiak (Elizejski i Pleś). Dobrze zagrała młodzież: Jęrzy Popielarczyk w roli

Wnuczka Lorelai, oraz trójka koleżeńska — Jacek Brick jako Jerzy, Andrzej Prus w roli Ignacego i Ewa Kania jako Katarzyna. W pozostałych rolach wystąpili: Maria Koronówna, Daniela Makulska, Anna Lopatowska, Zdzisław Ożarowski, Fabian Kiebicz i Wacław Szklarski.

Sięgnięcie przez Teatr Ziemi Mazowieckiej po twórczość Gałczyńskiego, pokazanie nam szeregu charakterystycznych utworów tego wielkiego pisarza powojennego, który całe swoje życie walczył z konserwatyzmem, zacofaniem, skostnieniem ideowym było pomysłem dobrym, zasługującym na uznanie. Trudne, bo przecież utwory Gałczyńskiego nie należą wcale do łatwych, ostre w swoich sformułowaniach, skomplikowane często w metaforach wyjątki farsy „Babcia i wnuczek” czy teatryku „Zielona Gęś” zostały przedstawione w TZM w sposób, który świadczy o wysokich walorach artystycznych, aktorskich zarówno samej twórczości Gałczyńskiego, jak i znakomitego przygotowania zespołu teatru do tego rodzaju farsy-musicalu.

ANDRZEJ MARKIEWICZ